Bibliotheca Philosophica

7(2020)

Ryszard Kleszcz

Profile metafilozoficzne

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

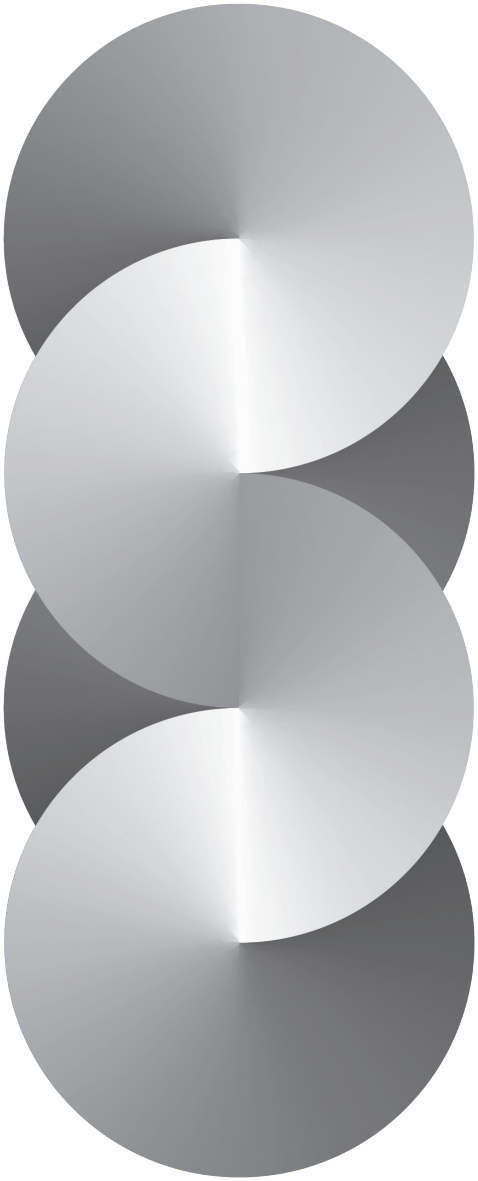

Biblio theca Philoso phica

7(2020)

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

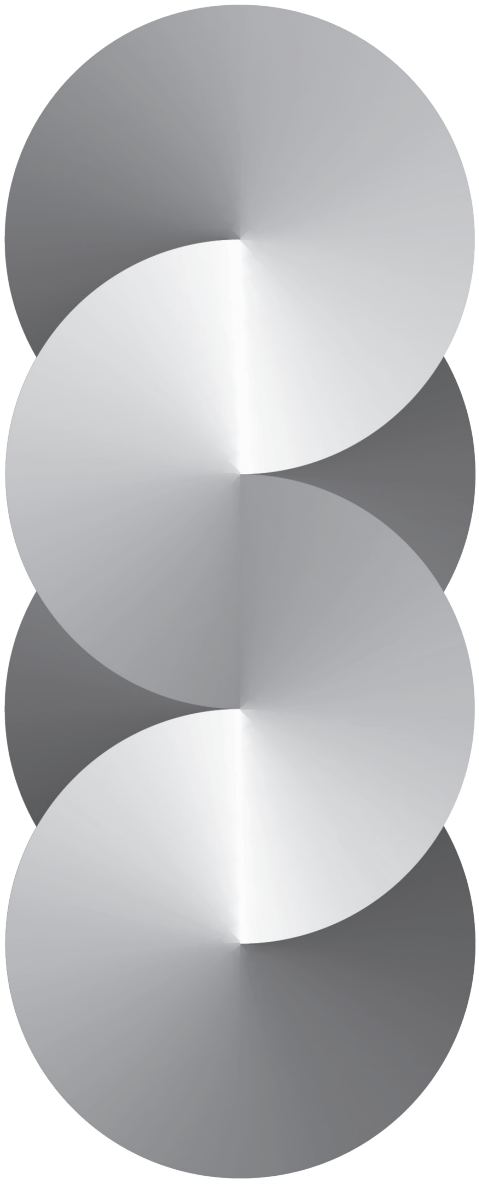

Biblio
theca
Philoso
phica

7(2020)

Ryszard Kleszcz

Profile metafilozoficzne

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2020

Ryszard Kleszcz – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Filozofii
Katedra Logiki i Metodologii Nauk, 90-131 Łódź, ul. Lindleya 3/5

RADA NAUKOWA SERII *BIBLIOTHECA PHILOSOPHICA*
Marek Gensler, Andrzej Indrzejczak, Elżbieta Jung, Andrzej Maciej Kaniowski
Krzysztof Kędziora, Ryszard Kleszcz, Janusz Maciaszek, Paweł Pieniążek

RECENZENT
Dariusz Łukasiewicz

REDAKTOR INICJUJĄCY
Natasza Koźbiał

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ
Dorota Stępień

SKŁAD I ŁAMANIE
AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI
krzysztof de mianiuk

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/filmfoto

© Copyright by Ryszard Kleszcz, Łódź 2020
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.09959.20.0.M

Ark. wyd. 16,3; ark. druk. 16,125

ISBN 978-83-8220-224-3
e-ISBN 978-83-8220-225-0

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wstęp 7

Rozdział I
Metafilozofia i kłopoty z metafizyką 13

Rozdział II
Kazimierz Twardowski o nauce i religii 37

Rozdział III
Kazimierz Twardowski o kształceniu filozofów 59

Rozdział IV
Konsekwentny i niekonsekwentny antypsychologizm w logice 79

Rozdział V
Tadeusz Kotarbiński o filozofii na uniwersytecie 95

Rozdział VI
Władysław Tatarkiewicz. Uwagi metafilozoficzne 109

Rozdział VII
Józef Maria Bocheński o filozofii, ideologii i światopoglądzie 129

Rozdział VIII
Dwie metafilozofie: Elzenberg a Szkoła Lwowsko-Warszawska 143

Rozdział IX
Bogusław Wolniewicz. Filozoficzny spór: pozytywizm albo metafizyka 173

Rozdział X
Filozofia wobec światopoglądu. Metafilozoficzne dylematy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej 195

Zakończenie. Uwagi podsumowujące i metafilozoficzne credo 209

Informacja bibliograficzna 235

Bibliografia 237

Indeks osobowy 253

WSTĘP

1

Problematyka będąca przedmiotem analiz prowadzonych w tej książce może być zaliczana do domeny badań metafilozoficznych, pozostając w bezpośrednim lub pośrednim związku z twórczością naukową oraz działalnością Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (SLW). Metafilozofię, w punkcie wyjścia, można najogólniej określić jako refleksję nad naturą filozofii, jej celami, przedmiotem, stosowanymi w jej obrębie metodami. Stąd też badania tego rodzaju bywają traktowane jako badania drugiego stopnia. W ich obrębie pytamy o to, jakie są poznawcze walory tego, co robią filozofowie zajmujący się rozmaitymi problemami i pracujący w ramach różnych filozoficznych dyscyplin[1]. W prezentowanej publikacji te zagadnienia, które do metafilozofii przynależą, będą omawiane w kontekście, który wyznacza dorobek SLW. Szkoła ta, powszechnie uważana za najważniejszą polską szkołę filozoficzną XX wieku, pewną część swych filozoficznych zainteresowań kierowała w stronę badań dotyczących problemów metodologicznych filozofii, jej statusu poznawczego, stosunku do nauk szczegółowych, a w pewnym zakresie także relacji filozofii do innych sfer kultury (takich jak religia, sztuka, światopogląd czy poznanie potoczne). Ważną rolę odgrywały ponadto refleksje nad metodami filozofii, w tym nad znaczeniem narzędzi logicznych w jej ramach wykorzystywanych. Taką refleksję metafilozoficzną znajdujemy już u Kazimierza Twardowskiego, a potem, z rozmaitym nasileniem, rozważania czy co najmniej obszerne uwagi na ten temat znajdujemy u jego wybitnych uczniów: Jana Łukasiewicza, Kazimierza Ajdukiewicza, Tadeusza Kotarbińskiego i wielu innych. Można rzec, iż w SLW wykształciło się pewne standardowe podejście dotyczące stosunku filozofii do nauk szczegółowych, statusu tych nauk, pozycji dociekań metafizycznych czy stosunku filozofii do, ogólnie mówiąc, sfery światopoglądowej. Zarazem jednak to typowe (standardowe) rozumienie nie przez wszystkich członków SLW

---

[1] Na temat metafilozofii i jej problematyki piszę szerzej w: R. Kleszcz, *Problemy metafilozoficzne*, [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafilozofia – nieporozumienie czy szansa filozofii?*, Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2011, s. 31–44. Por. także: S. Overgaard, P. Gilbert, S. Burwood, *An Introduction to Metaphilosophy*, Cambridge University Press, Cambridge 2013. Problematyka teoretyczna metafilozofii jako dyscypliny filozoficznej i rozmaite kwestie mieszczące się w jej ramach sygnalizowana jest w kolejnych rozdziałach niniejszej książki.

było zawsze w pełni podzielane. Toteż czasami wyrażano, w pewnych kwestiach, poglądy niezgodne z tym standardowym nastawieniem. W niniejszej książce dotykam kwestii metafilozoficznych – zarówno centralnych, jak i, z metafilozoficznego punktu widzenia, nieco bardziej pobocznych. Te ostatnie dotyczą takich choćby zagadnień, jak: problem psychologizmu, miejsce filozofii w strukturze uniwersytetu czy kwestia kształcenia filozoficznego. Są to oczywiście tematy interesujące także dla innych działów filozofii, w tym epistemologii czy dydaktyki filozofii. Łączą się one jednak, choćby pośrednio, z istotnymi dla refleksji metafilozoficznej kwestiami. Wszystkie te problemy wydają się istotne w kontekście historycznym, gdy pytamy choćby o znaczenie rozważań metodologicznych i metafilozoficznych w ramach wspomnianej SLW. Zdają się one jednak aktualnymi także w kontekście współczesnym i systematycznym. Jest tak chociażby wówczas, gdy stawiamy sobie pytania dotyczące aktualnego stanu filozofii i filozofowania w Polsce oraz stanu filozofii w wymiarze bardziej uniwersalnym. Zwłaszcza jeśli uznać, że współcześnie mamy do czynienia z pewnym kryzysem filozofii. Jeżeli tak jest, to niezależnie od tego, czy przyczyny tego tkwią w filozofii samej czy poza nią, bo uznajemy, iż powoduje go pewien cywilizacyjny kryzys, to w jednym i w drugim przypadku warto sięgać do rozważań, które mówią nam coś o charakterze filozofii i sięgają do fundamentalnych pytań dotyczących jej statusu metodologicznego. Jeśli bowiem mamy do czynienia z kryzysem w rozmaitych sferach kultury, to filozofia wydaje się szczególnie potrzebna jako narzędzie ułatwiające rozeznanie w tej kwestii i radzenie sobie z ewentualnymi zarówno źródłami, jak i objawami tego kryzysu. Filozofia pozwala nam bowiem na dyskusję na maksymalnie ogólnym i podstawowym oraz bezstronnym poziomie, w kontekście angażującym także naukę (nauki szczegółowe) i inne sfery kultury. Filozofia wydaje się nadto osobliwie potrzebna w sytuacji zetknięcia się, niekiedy konfliktowego, rozmaitych kultur, obyczajowości, religii i może ona, niekiedy co najmniej, odgrywać rolę moderatora i rozjemcy na podstawowym poziomie. Obydwie te role wydają się potrzebne i trudne, co możemy zaobserwować choćby we współczesnej Europie. Taką rolę może jednak dobrze odgrywać tylko filozofia metodologicznie dojrzała, niebojąca się konfrontacji z dorobkiem nauki współczesnej i z tym, co niesie wielki dorobek kultury europejskiej. Filozofia taka nie popada w sidła scjentyzmu, ale zarazem nie odwraca się wyniośle wobec wielkich osiągnięć dyscyplin szczegółowych – tak przyrodniczych, jak i humanistycznych. Tradycja SLW jest w tym względzie inspirująca – choć chciano w jej obrębie uprawiać filozofię naukową, to jednak nie przyjmowano uproszczonego, redukcjonistycznego modelu nauk humanistycznych. **Taką wspomnianą rolę może współcześnie dobrze odgrywać taka filozofia, która nie odwraca się od ważnych problemów, którymi żyją ludzie, także ludzie dnia dzisiejszego.** Nie znaczy to, iż to filozofia winna zawsze, czy nawet przede wszystkim, dostarczać praktycznych odpowiedzi i rozwiązań. Filozofia jest bowiem (także) działalnością bezinteresowną poznawczo, a zgodnie z tym,

co zauważył Arystoteles w *Protreptikosie*, mądrość (filozoficzna) jest dobrem samym w sobie, nawet gdyby z niej nic pożytecznego nie wynikało dla ludzkiego życia. Może ona jednak, a nawet powinna, pamiętając o swej bezinteresowności, poddawać pod filozoficzną debatę także to, co dla ludzi, w tym ludzi danego czasu, ważne. Przy czym nie uciekając od debatowania na te tematy, winna je jednak podejmować w sposób, jaki jest jej właściwy, to znaczy dogłębny, sięgający fundamentów, dbający o precyzję i stosujący właściwe argumenty. Ponadto zakładający, iż odmienności obrazów świata i przyjmowanych aksjologii, także tych odmienności dotyczących samego rozumienia filozofii i jej metod, nie da się, co najmniej w dostępnej nam perspektywie czasowej, wyeliminować.

2

Proponowana książka gromadzi teksty, które wpisane są w tę sygnalizowaną tematykę. Wszystkie one dotykają problematyki metafilozoficznej i wszystkie bezpośrednio, a niekiedy pośrednio, wiążą się z dorobkiem i działaniem SLW stworzonej przez Twardowskiego. W czterech pierwszych rozdziałach rozważania dotykają bezpośrednio dorobku samego jej twórcy. Podejmuję w nich bowiem kwestie: statusu rozważań metafizycznych (rozdział pierwszy), stosunku filozofii do nauki i religii (rozdział drugi) czy zmiany nastawienia filozofa w stosunku do popularnego w XIX wieku psychologizmu (rozdział czwarty). Skoro zaś istnieje zgoda, co do tego, iż Twardowski ufundował docenianą w filozoficznym świecie SLW, warto więc przyjrzeć się także temu, jak wyobrażał on sobie kształcenie filozoficzne, czemu przypatrujemy się dokładniej w trzecim rozdziale. Dalsze rozdziały związane są tematycznie z innymi wybitnymi postaciami SLW lub z osobami, które mają znaczące osiągnięcia filozoficzne, a podejmowały niekiedy debatę z rozumieniem filozofii, żywionym w jej obrębie. Mamy więc analizy poglądów Tadeusza Kotarbińskiego dotyczące pojmowania filozofii i jej miejsca w strukturze akademickiej. Ta problematyka rozważana w rozdziale piątym ukaże też pewną ewolucję poglądów filozofa w tym względzie. Szósty rozdział przedstawia w szerokim kontekście to, co na tematy metafilozoficzne znaleźć możemy, głównie w metodologicznych pracach Władysława Tatarkiewicza, filozofa samodzielnego, choć podzielającego podstawowe metodologiczne założenia typowe dla SLW. Ten rozdział wzbogaca naszą wiedzę o dorobku myśliciela widzianego zwykle poprzez pryzmat jego prac dotyczących historii filozofii, estetyki historycznie i systematycznie rozumianej oraz historii sztuki. Pokaże to też dosyć spójny zespół jego poglądów metodologicznych, które, choć niekiedy wyrażane na uboczu jego głównych prac, mogą być traktowane jako ważne dla oceny dorobku uczonego oraz znajdujące odbicie w jego najbardziej znanych i popularnych monografiach. Siódmy rozdział jest prezentacją poglądów Józefa Marii Bocheńskiego w odniesieniu do kwestii relacji filozofii do problematyki światopoglądu i ideologii. Ojciec Bocheński, choć wyrósł, jako młody dominikanin, w odmiennym, bo neoscholastycznym środowisku, to

pozostawał pod istotnym wpływem SLW. W szczególności zaś oddziaływał nań wielki logik i historyk logiki, jeden z wcześniejszych uczniów Twardowskiego, Jan Łukasiewicz. Szkoła stworzona przez Twardowskiego, pomimo że odgrywała dominującą rolę w polskiej filozofii lat międzywojennych, to jednak nie miała, dodajmy – na szczęście, w tym okresie jakiegoś całkowitego monopolu w filozoficznym środowisku. Jednym z filozofów o oryginalnym, wyraźnie odmiennym, dorobku był Henryk Elzenberg, którego działalność zarówno ówczesna, jak i powojenna wniosła ważny wkład do polskiej myśli filozoficznej i do polskiej humanistyki w ogóle. W rozdziale siódmym zestawiana jest porównawczo metafilozofia, którą przypisać można Elzenbergowi, z metafilozoficznymi założeniami SLW. Taka konfrontacja jest o tyle cenna, że ukazuje ważne różnice, pozwalając zarazem zauważyć, może nieoczekiwane niekiedy, ale godne uwagi, podobieństwa. W rozdziale dziewiątym omawiane są propozycje dotyczące zadań i metod filozofii, jakie znaleźć można u oryginalnego i wysoce twórczego polskiego filozofa Bogusława Wolniewicza. Ten wybitny tłumacz i znawca myśli Ludwiga Wittgensteina był zarazem osobą, która przedstawiała własne, wysoce oryginalne propozycje, dotyczące choćby stosowania narzędzi logicznych w filozofii. Wolniewicz nie może być zaliczany do SLW, choć wysoce cenił dorobek tej szkoły, pod pewnymi co najmniej względami. Niekiedy też zgłaszał wątpliwości w stosunku do niektórych autorów i podejść pochodzących z kręgu SLW. Ostatnie części dotyczą prób ogólnej, częściowo krytycznej, dyskusji dotyczącej dorobku metafilozoficznego SLW. W rozdziale dziesiątym przedstawia się i zarazem poddaje pod debatę aktualność stanowiska (stanowisk) reprezentantów szkoły w odniesieniu do relacji filozofia–światopogląd. Zamykający pracę rozdział *Zakończenie. Uwagi podsumowujące i metafilozoficzne credo* to próba odpowiedzi na pytanie, czy ten metafilozoficzny program SLW daje się, ewentualnie w jakim zakresie, obronić w dniu dzisiejszym. Problem to ważny, bo dotyczący, w podstawowym wymiarze, zagadnienia aktualności podstawowych założeń SLW. W rozdziale tym podaję równocześnie pewne autorskie propozycje, będące odpowiedziami na ważne metafilozoficzne pytania. Określiłem to mianem metafilozoficznego *credo*. Te własne propozycje pozwolą łatwiej wydobyć i wskazać to, co wydaje się nieprzemijającą wartością SLW, sygnalizując zarazem to, co w opinii autora tej książki winno być skorygowane, wzbogacone lub też rozwinięte.

3

Problematyka podejmowana w niniejszym tomie jest przedmiotem utrwalonych już zainteresowań autora książki. Zagadnienia dotyczące SLW i Twardowskiego były jednymi z głównych, obecnych w rozmaitych okresach mej działalności, zainteresowań badawczych. Od dawna żywię też dwa przekonania w kwestii tematyki podejmowanej w tejże pracy. **Po pierwsze jestem stanowczo przekonany o bardzo wysokich walorach dorobku reprezentantów SLW.** Dorobek

ten, choć znany w świecie lepiej niż przed trzydziestu choćby laty, wciąż jednak wymaga badawczych i popularyzacyjnych wysiłków. To wielkie, nie waham się powiedzieć – dziedzictwo, winno być jednak traktowane jako żywe, takie które się nie tylko upamiętnia, niejako od święta, wydobywa i docenia, lecz także takie, z którym się prowadzi dyskusję. **Toteż po drugie jestem także stanowczo przekonany, iż ten dorobek wymaga krytycznej analizy i niekiedy niemałych może modyfikacji, o ile chce się, aby zachował on aktualność i mógł wywierać nadal wpływ na rozwój refleksji filozoficznej.** W dziedzinie metafilozofii mamy do czynienia z takimi rozwiniętymi mniej lub bardziej propozycjami w ramach SLW, które budzą rozmaite pytania oraz wątpliwości. Warto więc podejmować próby ich krytycznej analizy, ewentualnej niezbędnej modyfikacji oraz rozważnego, a niezbędnego wzbogacenia. Temu też zadaniu, w pewnym wstępnym wymiarze, ma służyć ta praca.

4

Omawiane w książce zagadnienia podejmowałem wielokrotnie, w rozmaitych ujęciach, w przedstawianych referatach i konferencyjnych wystąpieniach. Niektóre z tych prac były publikowane jako artykuły w czasopismach filozoficznych, zwłaszcza w „Przeglądzie Filozoficznym. Nowa Seria" lub w wydawnictwach zbiorowych. Zaznaczam to w zamieszczonej na końcu tomu *Informacji bibliograficznej*. Treść poszczególnych rozdziałów, zarówno tych już publikowanych, jak i tych, które po raz pierwszy ukazują się w druku, poddana została analizie redakcyjnej i merytorycznej, aby, zwłaszcza w przypadku tekstów już wydanych drukiem, można było usunąć powtórzenia i uniknąć możliwych wewnętrznych niespójności. Redaktorom publikacji i dyrekcjom wydawnictw, w których prace już drukowane się ukazywały, dziękuję za łaskawą zgodę na przedruk.

Rozdział I

METAFILOZOFIA I KŁOPOTY Z METAFIZYKĄ

1

Problematyka, którą podejmuję w ramach tego rozdziału, dotyczy pewnych zagadnień, które należy zaliczyć do domeny metafilozofii[1]. Zamierzam tu rozpatrzeć kilka kwestii: jak na gruncie dociekań prowadzonych przez Kazimierza Twardowskiego rozumie się filozofię, jak ujmuje się jej metody, przede wszystkim jednak spróbuję omówić rozumienie tego działu filozofii, jakim jest metafizyka, nadto zaś stosunek Twardowskiego do jej miejsca w obrębie filozofii. Jak łatwo zauważyć nie wyczerpuje to zagadnień ważnych dla metafilozofii. Niektóre z nich są w tym rozdziale pomijane lub omawiane tylko skrótowo[2]. Tak więc w tym rozdziale nie podejmuję się opisywania całościowo m.in. kwestii stosunku filozofii do innych dziedzin kultury, w szczególności zaś do nauki (nauk szczegółowych i ich metod) oraz do religii i metafizyki religijnej. Te problemy będą, w pewnym zakresie, rozważane w dalszych rozdziałach tego tomu. Natomiast omawiane tutaj zagadnienia wymagają sięgnięcia do ogólnej kwestii relacji filozofii do sfery określanej zwykle mianem poglądu na świat. Problemy tego typu pojawią się więc zarówno w ramach tego studium, jak i w rozdziałach następnych, także w tych poświęconych stanowisku założonej przez Twardowskiego Szkoły Lwowsko-Warszawskiej (SLW). Analizując tę problematykę, należy też brać pod uwagę możliwą zmianę poglądów Twardowskiego w kwestiach będących przedmiotem naszego obecnego zainteresowania. Wiadomo, choćby z *Autobiografii* Twardowskiego, że istotna modyfikacja w sferze jego poglądów zaszła około roku 1902, kiedy pod wpływem lektury *Badań logicznych* Husserla odszedł, w każdym

---

[1] Co do współczesnego rozumienia metafilozofii i jej problemów, oprócz sygnalizowanych już prac, por. także: G. D'Oro, S. Overgaard (eds.), *Philosophical Methodology*, Cambridge University Press, Cambridge 2017, w szczególności part 1 (*Visions of Philosophy*) oraz part III (*Between Analysis and the Continent*).

[2] Obszerna systematyczna charakterystyka poglądów filozoficznych Twardowskiego jest zawarta w monografii: W. Rechlewicz, *Nauka wobec metafizyki. Poglądy filozoficzne Kazimierza Twardowskiego*, wydawca Wojciech Rechlewicz, Kielce 2015; a ich syntetyczna prezentacja w: J. Woleński, *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 35–51.

razie częściowo, od psychologizmu w sferze logiki. Takie zmiany mogły zachodzić, i jak spróbuję pokazać zachodziły, także w odniesieniu do innych zagadnień, również tych ważnych dla rozumienia metafizyki i jej miejsca w ramach filozofii. Taka modyfikacja poglądów filozofa w kwestii jego stosunku do metafizyki, która faktycznie miała miejsce, będzie jednym z kluczowych zagadnień tego rozdziału.

2

Problematyka metafilozoficzna, dotycząca także metafizyki, jej przedmiotu oraz miejsca i roli w ramach filozofii pojawia się już w wykładzie wstępnym, wygłoszonym przez Kazimierza Twardowskiego po objęciu stanowiska profesora filozofii Uniwersytetu Lwowskiego. Ten wykład, wygłoszony po przyjeździe Twardowskiego do Lwowa i objęciu przezeń stanowiska profesora filozofii (początkowo nadzwyczajnego, od 1898 roku – zwyczajnego), przedstawiony został 15 listopada 1895 roku[3]. Poglądy tam prezentowane nie odbiegają jakoś znacząco od wcześniejszych poglądów, tych z okresu, gdy Twardowski zamieszkiwał i pracował w Wiedniu. Filozofia, tak jak on ją tam rozumie, jest ujmowana kolektywnie – jako zbiór nauk filozoficznych, z których najważniejszymi są: metafizyka, teoria poznania, psychologia, logika, etyka i estetyka[4]. Mamy więc tutaj wyraźnie do czynienia z kolektywnym rozumieniem filozofii – jako zbioru składających się na nią dyscyplin. Zwykle dyscypliny filozoficzne są wyraźnie odróżniane, a często przeciwstawiane naukom zwanym szczegółowymi. Te ostatnie określane są w terminologii Twardowskiego mianem nauk specjalnych. Przeciwstawienie filozofii i nauk szczegółowych (specjalnych) ma być szczególnie widoczne, gdy z jednej strony bierzemy pod uwagę dyscypliny filozoficzne, z drugiej zaś – nauki przyrodnicze. Dla tych, którzy tezę o przeciwstawieniu

---

[3] Por. K. Twardowski, *Wykład wstępny w Uniwersytecie Lwowskim* (z 15 listopada 1895 r.), „Principia" 1994, t. 8–9, s. 227–236. W kwestiach stosunku Twardowskiego do metafizyki wykorzystuję niektóre ustalenia poczynione w moich tekstach: R. Kleszcz, *Metoda i wartości. Metafilozofia Kazimierza Twardowskiego*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2013, s. 21–63; idem, *Kazimierz Twardowski on Metaphysics*, [w:] A. Brożek, A. Chybińska, J. Jadacki, J. Woleński, *Tradition of the Lvov-Warsaw School*, Brill-Rodopi, Leiden–Boston 2016, s. 135–151.

[4] W innym miejscu, w popularnym podręczniku, Twardowski stwierdza: „Naukami filozoficznymi nazywamy logikę, psychologię, etykę, estetykę, filozofię prawa, filozofię historii, filozofię religii, teorię poznania, metafizykę". Por. K. Twardowski, *Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki do użytku w seminariach nauczycielskich i w nauce prywatnej*, nakładem Towarzystwa Pedagogicznego, Lwów 1901, s. 80–81; idem, *Co to jest filozofia i po co się jej uczymy?* (wykład z 1904 roku), [w:] idem, *Myśl, mowa i czyn*, cz. 1, przyg. A. Brożek, J. Jadacki, Copernicus Center Press, Kraków 2013, s. 487–488. W tym drugim tekście Twardowski, wymieniając nauki składające się na filozofię, na pierwszym miejscu wskazuje metafizykę.

przyjmują, przemawiać mają za tym co najmniej trzy względy. **Po pierwsze** w filozofii istnieją, w przeciwieństwie do nauki, rozmaite, przeciwstawne sobie, szkoły filozoficzne. **Po drugie** różniłby je przedmiot, którym się zajmują, **po trzecie** zaś odróżniałaby je metoda.

Twardowski nie kwestionuje całościowo tezy, że filozofia (nauki filozoficzne) różnią się od nauk zwanych specjalnymi. Jego zdaniem nie jest jednak czymś zasadnym radykalne akcentowanie różnic zachodzących między filozofią a owymi naukami specjalnymi. Jedną z istotnych, często podnoszonych, kluczowych odmienności miałoby być zróżnicowanie stanowisk filozoficznych, istnienie wielu różniących się szkół filozoficznych. Jak zauważa Twardowski, podziały w filozofii, istnienie w jej obrębie wielu konkurencyjnych szkół, są jednak głównie „dziełem" jednego działu filozofii – metafizyki. W jej to bowiem ramach mamy do czynienia z sytuacją charakteryzowaną przez Twardowskiego w sposób następujący:

> Idealizm lub realizm, spirytualizm lub materializm, dogmatyzm lub sceptycyzm, moniści i dualiści itd., oto godła, pod którymi filozofowie zwykli wychwalać własny, a ganić cudzy dorobek umysłowy. Prócz tego obierają sobie zwykle jeszcze jakąś nazwę, urobioną z nazwiska filozofa, w którego ślady wstępują, a którego naukę uważają za prawdziwą. Idealiści dzielą się na platończyków, berkeleyistów itd.; i tak w każdym z wymienionych kierunków. Gdy się więc ma do czynienia z nieznanym dotąd przedstawicielem filozofii, sam zwyczaj już każe się pytać, w jakiej ze wskazanych nam przez historię filozofii rubryce należy go umieścić?[5]

Ostre przeciwstawianie sobie filozofii i nauk przyrodniczych jest, zdaniem Twardowskiego, niesłuszne również dlatego, że analiza nauk przyrodniczych ujawnia niekiedy istnienie konfliktowych stanowisk, także w obrębie tychże nauk. W tej kwestii różnica między naukami filozoficznymi a specjalnymi byłaby tylko różnicą stopnia czy większej częstości, w jakiej te różnice się przejawiają w sferze filozofii.

Jeśli brać teraz pod uwagę **przedmiot badań**, to w przypadku nauk przyrodniczych są nim przedmioty i zjawiska świata przyrody. Nauki filozoficzne badałyby zaś zjawiska umysłowe (duchowe)[6]. Metafizyka zaś jest dyscypliną filozoficzną, która, w pewnym zakresie, bada także obiekty niebędące ani przedmiotami zmysłowymi, ani umysłowymi. Twardowski zauważa:

> Albowiem obok rzeczy zmysłowych i umysłowych są jeszcze inne, nie dające się zaliczyć ani do jednej, ani do drugiej kategorii, a stojące w ścisłym związku tak z jedną, jak z drugą. Na przykład stosunki najrozmaitszego rodzaju. […] Cała więc

---

[5] K. Twardowski, *Wykład wstępny…* , s. 227.

[6] Ibidem, s. 228–229.

> teoria stosunków należy do dziedziny metafizyki. Na tym jednak nie koniec. Istnieje (też) cały szereg zagadnień, których przedmiotem nie jest ani coś zmysłowego, ani umysłowego, lecz które odnoszą się w równy sposób do rzeczy zmysłowych, jak umysłowych, Pytanie, skąd się wziął świat cały – dusza i ciało – do rzędu tych kwestii należy; dalej zbadanie związku, w jakim stoi świat umysłowy ze zmysłowym; a gdy się pytamy o cel istnienia wszechświata, odpowiedzi naukowej szukać należy w metafizyce[7].

Możemy uznać, że Twardowski w swoim wykładzie odpowiedzi, jakich dostarcza nam metafizyka, zalicza do naukowych, samą zaś tę dyscyplinę traktuje wówczas (w roku 1895) jako naukową, należącą do zbioru nauk filozoficznych. Warto wskazać, iż, zdaniem Twardowskiego, filozoficzne odpowiedzi na tego typu, powiedzmy światopoglądowego, pytania (pochodzenie świata, relacja dusza–ciało, cel wszechświata etc.) byłyby naukowymi, co pewnie ma je odróżniać od odpowiedzi na te same (podobne) pytania, które udzielane są przez religię. Jak rozumieć w tym przypadku naukowość, to już osobna sprawa, też rodząca rozmaite pytania. O tej kwestii nieco więcej będzie powiedziane w następnym rozdziale pracy.

Widać więc w każdym razie, że metafizyka, taka jak ją tutaj charakteryzuję, zajmowałaby się nie tylko teorią stosunków, lecz także takimi problemami, jak: geneza wszechświata, relacja umysł (dusza)–ciało, związek tego, co umysłowe i tego, co zmysłowe czy też zagadnienie celu istnienia wszechświata czy problem Boga i Jego istnienia. To rozumienie metafizyki nie wydaje się odległym od jej rozumienia klasycznego. W rozprawie habilitacyjnej wydanej rok przed wykładem wstępnym, czyli w 1894 roku, mówi on o metafizyce jako o nauce o bycie:

> Jeśli przedmiot przedstawień, sądów i uczuć nie jest niczym innym, jak arystotelesowsko-scholastycznym *ens*, w takim razie powinno się móc zdefiniować metafizykę jako naukę o przedmiotach w ogóle, biorąc słowo [„przedmiot"] w podanym sensie. I tak ma się rzecz istotnie[8].

To stanowisko wobec metafizyki byłoby więc zgodne z klasycznym, arystotelesowskim jej rozumieniem. W popularnym tekście *Co to jest filozofia i po co się jej uczymy?* z 1904 roku Twardowski traktuje w tym duchu metafizykę jako naukę o najogólniejszych zagadnieniach umysłu ludzkiego, mówiąc:

---

[7] Ibidem, s. 229.

[8] Por. K. Twardowski, *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen. Eine Psychologische Untersuchung*, Alfred Hölder, Wien 1894, s. 39. Cytuję za wydaniem polskim: idem, *O treści i przedmiocie przedstawień*, tłum. I. Dąmbska, [w:] idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. 32–33.

> [...] filozofia jest nauką o najgłębszych, najogólniejszych zagadnieniach umysłu ludzkiego. Kto bowiem chce zbadać pierwszą przyczynę wszechbytu, ten musi znać istotę świata; metafizyka to nauka o istocie wszechrzeczy[9].

Odrzuca także w tym czasie Twardowski jednoznacznie pozytywistyczną refutację metafizyki, która odmawia jej własnego przedmiotu badań. Stanowisko pozytywistyczne ocenia wówczas zdecydowanie krytycznie jako ciasne, mówiąc jednoznacznie:

> Nie brak więc przedmiotów, którymi by się metafizyka zajmować mogła; nie brak jej materiału do pracy, a tylko własny widnokrąg ciasny pozytywistów nie pozwala im słusznie oceniać doniosłości tych zagadnień[10].

Warto podkreślić, że w tymże okresie Twardowski podejmował również, w tym w pracach bardziej popularnych, szczegółowe zagadnienia należące niewątpliwie do klasycznie rozumianej metafizyki. Taki charakter ma bowiem problematyka duszy ludzkiej, jej relacji do ciała (problem psychofizyczny) oraz jej nieśmiertelności, którymi to zagadnieniami zajmuje się on w kilku publikacjach, o czym szerzej będzie mowa w rozdziale drugim.

Metafizyka, tak jak ją w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku rozumie Twardowski, zajmowałaby się więc problemami, które należą do kilku sfer:

1) teorią stosunków;

2) wszelkiego rodzaju przedmiotami: fizycznymi i psychicznymi, realnymi i nierealnymi, istniejącymi i nieistniejącymi;

3) ogólnej natury pytaniami dotyczącymi: duszy, jej charakteru i nieśmiertelności, celu istnienia świata czy też Boga.

W odniesieniu do kwestii przedmiotów, które mogą być badane przez filozofię, należy zauważyć, że są one obiektem zainteresowania także dyscyplin szczegółowych. Nauki szczegółowe zajmują się jednak swoistymi własnościami poszczególnych grup przedmiotów, określanych jako fizyczne bądź psychiczne. W odróżnieniu od nich metafizyka zajmuje się zarówno przedmiotami fizycznymi, jak i psychicznymi. W tym zakresie formułuje ona prawa, jakim przedmioty w ogóle, a nie tylko poszczególne ich grupy, podlegają. Generalnie rzecz biorąc, to pochodzące z wczesnego okresu twórczości Twardowskiego rozumienie metafizyki mieści się wyraziście w ramach podejścia typowego dla Franza Brentano, który przyznawał metafizyce rację istnienia jako odrębnej dyscyplinie filozoficznej, zauważając:

---

[9] Por. K. Twardowski, *Co to jest filozofia i po co się jej uczymy?*, s. 486–487.

[10] K. Twardowski, *Wykład wstępny…* , s. 229.

> Istnieją fakty, które da się wskazać tak samo w dziedzinie doświadczenia zewnętrznego, jak i wewnętrznego. I te ogólniejsze prawa, właśnie z uwagi na ich szeroki zakres, nie będą właściwe ani przedmiotowi przyrodoznawstwa, ani przedmiotowi psychologii. Skoro zaś mają równe prawo obywatelstwa w jednej i w drugiej nauce, okazuje się, że nie można ich zaliczyć do żadnej z nich. A są one dostatecznie liczne i znaczące, aby mieć dla siebie własną dyscyplinę badawczą i właśnie tę dyscyplinę musimy jako metafizykę odróżnić od przyrodoznawstwa i od nauki zajmującej się psychiką[11].

Jeżeli poddamy analizie sposoby (metody) badań właściwych dla nauki, to należy zauważyć, że zwykle za metodę badań właściwą, specyficzną dla nauk przyrodniczych, uchodzi metoda indukcyjna[12]. Takie ustalenie rodzi jednak wątpliwości i wymaga pewnej korekty oraz uzupełnienia. Jest bowiem tak, że w niektórych naukach przyrodniczych dominuje opis (zoologia) lub metoda dedukcyjna (mechanika). W efekcie trzeba uznać, że indukcja nie jest jedyną metodą nauk przyrodniczych. Zdaniem Twardowskiego nie widać tutaj wielkich różnic w porównaniu z naukami filozoficznymi. W ich obrębie też niekiedy dominuje opis (psychologia opisowa) lub indukcja (inne działy psychologii), bądź dedukcja, jak to się dzieje w przypadku logiki. Wedle Twardowskiego dedukcja powinna się też stać metodą takich dyscyplin, jak etyka i estetyka. Będzie to jednak możliwe, o ile uda się znaleźć zasadnicze prawa, z których będzie można wyprowadzać dedukcyjnie szczegółowe normy. Z kolei metafizyka może wykorzystywać zarówno metodę opisu, jak i postępowanie indukcyjne oraz dedukcyjne. Zarazem, jak to podkreśla Twardowski, mamy na jej gruncie do czynienia z zasadniczą trudnością. Związana jest ona z brakiem ogólnych zasad, z których można by dedukcyjnie wyprowadzać następstwa. Te ogólne zasady starano się dotychczas odnaleźć na drodze apriorycznej. To aprioryczne nastawienie cechowało tradycyjnie uprawianą filozofię i uniemożliwiało jej postęp poznawczy. Widać tutaj, że Twardowski już wówczas dostrzegał, traktując jako istotny problem, kwestię postępu badawczego w obrębie filozofii. Z takim

---

[11] Por. F. Brentano, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, przeł. W. Galewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 10–11. Zauważmy, że choć *Psychologia z empirycznego punktu widzenia* stanowi pewną cezurę w twórczości Brentany (psychologizm), to nie oznacza to wcale porzucenia przez niego, o czym w dalszych częściach tej pracy jeszcze będzie mowa, problematyki metafizycznej.

[12] Charakterystyka nauk przyrodniczych wymaga rozróżnienia płaszczyzny metodologicznej i epistemologicznej. Na tej pierwszej, a więc gdy mamy na uwadze sposób uzasadniania sądów, to nauki przyrodnicze byłyby indukcyjne, co znaczy, że indukcja jest metodą ostatecznego uzasadniania twierdzeń w tych naukach, choć *de facto* mamy w nich do czynienia z przypadkami dochodzenia do ich twierdzeń tak indukcyjnie, jak i dedukcyjnie. Por. na ten temat K. Twardowski, *O naukach apriorycznych, czyli racjonalnych (dedukcyjnych), i naukach aposteriorycznych, czyli empirycznych (indukcyjnych)*, [w:] idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, s. 366 i n.

postępem mamy do czynienia w nowożytnym przyrodoznawstwie, co różni je od metafizycznie zorientowanej filozofii. Jeśli naukę (nauki szczegółowe) uznać za pewien wzorzec poznawczy, to czymś oczywistym, dla kogoś tak ujmującego współczesny mu stan filozofii, będzie postulat zbliżenia jej do nauki, gdzie mamy do czynienia z niekwestionowalnym rozwojem[13]. Takie jest też rozwiązanie, które przyjmuje Twardowski, wskazując, że w filozofii przyszedł czas na odwrót od niekorzystnego dla jej rozwoju aprioryzmu na rzecz empiryzmu. Ten ruch był zasługą rozmaitych filozofów, m.in. Franciszka Brentany. Oni to bowiem, w opinii Twardowskiego, wkroczyli na nowe drogi filozoficznego poznania:

> Gdy runęły gmachy pokantowskiej spekulacji, gdy powstała straszliwa próżnia umysłowa, którą płytkie umysły starały się zapełnić ewangelią materializmu, ocknęła się filozofia. Powstał Herbart i Trendelenburg, Lotze i Brentano i nawoływali do naprawy opłakanego stanu rzeczy. Porzucili stawianie tez apriorycznych rzekomo, a w rzeczywistości dowolnych; wskazywali na analizę faktów i zjawisk samych, stawiali za wzór metodę, jaką nauki przyrodnicze do tak świetnych dochodziły wyników – i odtąd nowa się w filozofii, a zwłaszcza w metafizyce rozpoczęła epoka[14].

Generalnie można powiedzieć, zdaniem Twardowskiego, że choć metafizyka jest działem filozofii jako nauki, to dotychczas podejmowane próby budowy systemów metafizycznych trudno uznać za w pełni udane konstrukcje. Podkreśla on jednak, przy tym, zasadniczą możliwość budowy takiego systemu metafizycznego, który byłby konstruowany na wzór nauk przyrodniczych[15]. Zauważa zarazem,

---

[13] Wzorce zbliżenia filozofii do nauki znajdujemy u Brentana, z jego słynnym, o którym powiemy dalej, hasłem: *Vera philosophiae methodus nulla alia nisi scientiae naturalis est*. Jednakże te słowa nie świadczą bynajmniej o sympatii austriackiego filozofa do pozytywizmu czy radykalnego naturalizmu.

[14] K. Twardowski, *Wykład wstępny…* , s. 233.

[15] Tego zagadnienia Twardowski ani wówczas, ani tym bardziej później nie podejmuje szerzej i nie rozwija. Warto więc zauważyć, że taki charakter mają, w pewnej mierze, te metafizyki, które jego uczeń Tadeusz Czeżowski określa mianem indukcyjnych (uogólniających). Te metafizyczne teorie w punkcie wyjścia biorą pod uwagę dane nauk szczegółowych danej epoki, wychodzą jednak nie tylko poza granice nauk szczegółowych, ale poza granice doświadczenia w ogóle. Tak czyniąc, tego rodzaju metafizyki zachowują kontakt z badaniami prowadzonymi na gruncie nauk szczegółowych. Por. T. Czeżowski, *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2004, s. 50–59. Należy zauważyć, że takie stanowisko w kwestii metafizyki indukcyjnej byłoby wyraźnie niezgodne z podejściem przyjętym przez neopozytywistów w Kole Wiedeńskim. Dla przedstawicieli tego nurtu metafizyka indukcyjna byłaby bowiem tylko nieudaną nauką. Ta okoliczność dobrze pokazuje różnicę zachodzącą między metafilozoficznymi poglądami Czeżowskiego, a może SLW w ogóle, z jednej strony a poglądami pozytywizmu (logicznego) z drugiej.

iż wątpliwe jest osiągnięcie jakiegoś systemu doskonałego w tej dziedzinie. Jest tak dlatego, że jego przedmiotem – przy wskazywanym przedmiocie metafizyki – musiałby być cały świat, jego przeszłość i przyszłość[16]. Takie zaś zadania poznawcze są daleko bardziej skomplikowane niż te, które spotykane są w naukach specjalnych. Metafizyka jest dyscypliną swoistą w zbiorze nauk filozoficznych, ze względu na swój przedmiot i zróżnicowane metody. Ze względu na swe daleko idące aspiracje poznawcze różni się ona jednak, bardziej niż inne nauki filozoficzne, od nauk zwanych specjalnymi.

Te analizy relacji, jakie zachodzą między filozofią i naukami, przemawiają, zdaniem Twardowskiego, za tym, aby uznać, że teza o zasadniczej, radykalnej wręcz, odrębności nauk filozoficznych (pomijając metafizykę) i przyrodniczych nie jest zasadna. Ta opinia wyrażona przez filozofa wiąże się z jego umacniającym się przekonaniem, że filozofia winna być uprawiana w oparciu o standardy metodologiczne, jakich dostarczają nauki. Jak zauważa Twardowski, filozofia może być naukową tylko wtedy, gdy odejdziemy od charakterystycznego dla tradycyjnej myśli filozoficznej aprioryzmu i sięgniemy do wzorów nauk, zwłaszcza zaś nauk przyrodniczych. Albowiem, jak to podkreśla Twardowski:

> [...] filozofia jest także nauką, jest także umiejętnością, jak każda inna; celem jej szukanie prawdy, a prawda w każdym przedmiocie jest tylko jedna; żaden człowiek wszystkich nie posiadł prawd, ale w którymkolwiek względzie ktoś nam ją wskaże, od tego chętnie i z wdzięcznością ją przyjmiemy. Prócz szukania prawdy nauka żadnej nie posiada ambicji; a szukając prawdy nikt nie zechce całą prawdę sam odnaleźć albo własnym zasługom jej odkrycie przypisać. Gdy wszyscy, co uprawiają filozofię, głęboko się przejmą jej posłannictwem naukowym, [...] dążąc wspólnymi środkami do wspólnego celu zgodnie będą kroczyć drogą sumiennego i li tylko rzeczowym argumentom przystępnego badania ku prawdzie[17].

W filozofii zwanej naukową powinny rzecz jasna obowiązywać, podobnie jak w nauce, te rygory metodologiczne, które dotyczą z jednej strony języka, z drugiej zaś – uzasadniania. Ten program filozofii naukowej zarysowany został przez Twardowskiego w pochodzącym z 1897 roku tekście *Psychologia wobec fizjologii i filozofii*.

3

Wspomniany program, naszkicowany przez Twardowskiego, a dotyczący statusu filozofii pozostaje w wyraźnym związku z poglądami Franza Brentany, stąd należy te poglądy, tam gdzie dotyczą metafilozofii, w ogólnym choćby

---

[16] Por. K. Twardowski, *Wykład wstępny...* , s. 234.
[17] Por. ibidem, s. 236.